

C. 280 33-  
ROK XII GRUDZIEŃ 1927 Nr 12

---

# Fotograf Polski

Miesięcznik  
ilustrowany

---

W a r s z a w a

# „LEICA”-LEITZA

do zwykłych filmów kinowych, z migawką szczelinową i zamkniętą przesłoną

Aparat fotograficzny  
najnowszej konstrukcji.



W każdej kasecie  
po 36 zdjęć.

Mały, zgrabny  
i lekki.

Dokonywanie zdjęć wy-  
jątkowo szybko i wygodne.

Obiektyw Leitza „Elmar” F: 3,5. Odległość ogniskowa 50 mm. Wyjątkowa  
ostrość i głębokość zdjęć. Prawie nieograniczona możliwość powiększeń.

Szczególnie polecamy nowy aparat do powiększeń — Leica.

Do nabycia we wszystkich składnicach fotograficznych

Prospekty gratis

**ERNST LEITZ, Zakłady Optyczne, WETZLAR**

Reprezentacja na Polskę w dziale fotografii i projekcji:

**Dom agenturowy MAREK GARFINKIEL, Warszawa, Chmielna 47a.**



## RANO

wysokoczuły papier do powiększeń, do wywoływania przy żółtym świetle,  
duża skala tonów, brązowe tony do wywoływania Ranolem.

## LUMARTO

o powierzchni aksamitnej, w czterech stopniach twardości do negatywu  
każdego rodzaju, do tonowania w każdej kąpieli tonującej, daje niebiesko-  
czarne tony pełnej głębokości.

**LEONAR-WERKE WANDSBEK**

Jeneralna Reprezentacja na Polskę:

**J. SEGALOWICZ, Warszawa, ul. Szpitalna 3 — tel. 57-54, 57-55.**



# LUMIÈRE & JOUGLA

*Płyty Papiery Chemikalia Fotograficzne*

*Jeneralne przedstawicielstwo*  
*C. RAFFIN, WARSZAWA, Widok 15-17*

# JOHNSON AND SONS



NAJSTARSZA FABRYKA  
NAJCZYSTSZYCH i NIEZAWODNYCH

## CHEMIKALJI FOTOGRAFICZNYCH

istniejąca od r. 1743



### SCALOL-QUINOL

pewny w wywoływaniu  
skoncentrowany  
wywoływacz

### AZOL

wywoływacz skoncentrowany daje dokładny, ostry  
w rysunku negatywu,  
pierwszorzędne  
reprodukcje i powiększenia.



### WYWOŁYWACZ

do  
PAPIERÓW GAZOWYCH  
JOHNSON'A

Jedyny w swoim rodzaju bezkonkurencyjny, specjalny produkt do wszelkich papierów gazowych.

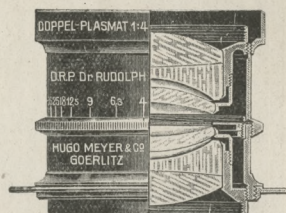


Jeneralna Reprezentacja

Dom Handlowy HENRYK POLITUR

Warszawa, Zielna 45.

## OBJEKTYWY FOTOGRAFICZNE MEYERA:



Plasmat F:2, F:4, F:5,5

Patent Dr. Rudolpha

Silny w świetle anastygmat zestawiany o. zwiększonej plastycie i głębokości. 5 ogniskowych w jednym obiektywie.



## OBJEKTYWY KINEMATOGRAFICZNE MEYERA:

Kinoplast F:2, Trioplan F:3

Soczewki do kondensatorów

Katalog Nr 64 na żądanie bezpłatnie.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

Optyczno-Mechaniczne

## HUGO MEYER & C<sup>o</sup>

Görlitz (Niemcy)

# Mimosa

WSZĘDZIE W ŻYCIU  
ROZSTRZYGA POWODZENIE.

Wśród fotografów zawodowych w dziedzinie papierów do kopjowania rozstrzygnęło ono na korzyść Velotypu.

Velotypu używa stale znaczna większość wszystkich fotografów zawodowych, jego ujednolajnienie i niezawodność w obróbce jest przysłowiowa. Zawsze gdy chodzi o uzyskanie naprawdę wytwornych odbitek — papier Velotyp jest najodpowiedniejszy.

Jen. Przedstawicielstwo: FELIKS BACHRACH i S-ka. Warszawa, Marszałkowska 85.

Mimosa A.G.  
Dresden 21

BŁONY  
PŁASKIE I ZWIJANE

**LIGNOSE**

ORTOCHROMATYCZNE

BARDZO CZUŁE

NIEZRÓWNANEJ DOBROCI

LIGNOSEFILM—Sp. z o. o.—BERLIN NW 40.

JENERALNA REPREZENTACJA  
**DOM HANDLOWY HENRYK POLITUR, WARSZAWA, ZIELNA 45**  
TEL. 144-98

Światowej sławy marka

*Wellington*

wszędzie stosowana z powodu pierwszorzędnej jakości, pewności i taniości.

**KLISZE:**

**Antiscreen:** ortochromatyczne, bez-sączkowe czułość 19° Sch.

**Iso:** Czułość 24° Sch. Najlepsze do zdjęć altanowych.

**BŁONY:**

Najwyższa czułość.

Najlepszy gatunek.

Absolutna pewność.

**PAPIERY:**

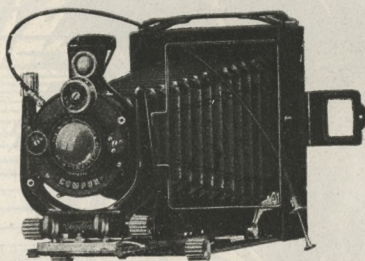
**B. B.:** gazowy dla fotografów.

**S. C. P.:** gazowy dla amatorów i kupców.

**Seltona:** nieprześcigniony, samotnujący.

Do nabycia we wszystkich składach artykułów fotograficznych lub u przedstawiciela na Polskę

**„FOTOHURT” Kraków, ul. Mikołajska 6.**



Przedstawiciel: W. RACZKOWSKI, Warszawa, ul. Senatorska 32.

**Gevaert'a**  
idealne Fotonprodukty

CIEN. REPR. NA POLSKĘ  
**S. CHASKIELEWICZ**  
WARSZAWA • ZGODA 4.

# FOTOGRAF POLSKI

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEGO TOW. MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI,  
STOW. FOTOGRAFÓW ZAWODOWYCH W WARSZAWIE,  
LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO,  
STOWARZYSZENIA FOTOGRAFÓW WIELKOPOLSKICH  
I KLUBU MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI W ŁODZI.

W A R S Z A W A



## O PRZYSZŁYM ALMANACHU POLSKIEJ FOTOGRAFJI.

(TUDZIEŻ O NIERACJONALNYM RACJONALIZMIE „KRYTYKA KRYTYKI”).

**S**ŁYSZAŁEM kiedyś taką anegdotę. Rozmawiają entuzjasta i pozytywista. Pierwszy opowiada z zapalem i zachwytem o przemówieniu w sądzie kryminalnym słynnego obrońcy, który stworzył arcydzieło krasomówstwa, ognistą i obrazową wymową porwał całą salę, wzruszył do łez słuchaczy, zniewolił serca i wyobraźnię...

Pozytywista: „No dobrze — ale czy sprawę wygrał?”

Entuzjasta (ogłupiały ze zdziwienia): — „Ależ nie o to przecie idzie!..”

Pozytywista zdobył łatwy tryumf. Entuzjasta bowiem zapomniał języka w gębie i nie zdołał powiedzieć, że od piękna — użyteczności zgóry wymagać nie można, a chociaż czasem pożytek przychodzi zawsze, to jednak celem piękna być nie może.

Ostatni artykuł p. Jasińskiego p. t. „Krytyka krytyki” nasuwa podobne odpowiedzi. A ponieważ dotyczy pism polskich fotograficznych, zarówno istniejących, jak pożądaných w ideale, zaś pozytywizm niezawsze w urzeczywistnieniu ideałów jest pomocny, więc odpowiedź pragnąłbym dać wyraźną.

P. Jasiński twierdzi, że opinie, wypowiedziane przezemnie o naszych pismach, są nazbyt surowe, gdyż pisma te złemi nie są. Twierdzi dalej, że niesłusznie uważam za pewien ideał dla nas francuską „Revue de Photographie” z lat 1901 — 1908, ponieważ:

1) „porywający się nań wyprzedzili znacznie swoją epokę”.

2) „wydawnictwo to chybiło celu, gdyż nie miało materialnego powodzenia”.

Panie Jasiński! Adwokat sprawy nie wygrał, ale tysiąc ludzi wzruszył i lepszymi na chwilę uczynił. „La revue” we Francji i „Chimera” w Polsce — obie po siedmiu latach zbankrutowały materialnie, a mimo to w umysłowości ludzkiej wyłobily bródzy tak głębokie, sercom ludzkim dały porywy tak wzniosłe, że jednak osiągnęły powodzenie całkowite, odniosły zwycięstwo świetne, za które cześć im i wdzięczna pamięć będzie po długie lata. I tęsknota przemożna — by kiedyś — powróciły znowu.

Panie Jasiński! Wszelkie nieprzeciętne wysiłki ludzi większej miary czynione są zawsze nie inaczej, jak „à fond perdu” i mimo to odnoszą one niezmiennie „za grobem zwycięstwo”. Jest to tak znane, że aż banalne. Bez mierzenia sił na zamiary niema idei, dążącej do wcielenia, a gdzie niema idei, mającej się kiedyś narodzić, tam niema twórczego stawania się, niema życia. Do obliczeń budżetowo-statystycznych znajdziemy zawsze dosyć uzdolnionych i chętnych fachowców. Niechże niektórym wolno będzie uważać za swoje prawo — marzyć i wierzyć, pragnąć i nawoływać, jak dzwon na alarm bijący. I właśnie dlatego, że pozytywiści lubią zgóry wyrokować: „nie uda się, nic z tego nie będzie” I właśnie po to, by wbrew tym krakaniom, ktoś, kiedyś realizacji ideału doczekał.

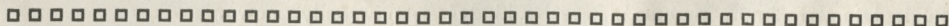
Kończę polemikę by przejść do almanachu. Nie twierdziłem i ja nigdy, jakoby nasze pisma fotograficzne były złe. Uczyniły już naprawdę wiele, usiłują rzetelnie czynić jeszcze więcej. Ale to nie przeszkadza, byśmy obok nich nie czuli potrzeby innego pisma, jak obok „Tygodnika Ilustrowanego” i „Świata” nieodzownie potrzebną była „Chimera”. Jeśli po „Chimerze” i po „Revue” zostały podziw, cześć i tęsknota, to już tem samem nie chybiły one celu. Racjonalizm buduje doskonałe dworce kolejowe i halle targowe, ale do stworzenia nieskończonej po dziś dzień paryskiej „Notre Dame” innej miary potrzeba było uczuć i pobudek.

Streszczam się i nawet — godzę na kompromis. Polskiej fotografii artystycznej, mozołnie wyzwalającej swoje przyrodzone bogactwo twórcze z pyłu i błota codziennych racji i powszednich przystosowań, potrzeba — gwałtownie do życia potrzeba — zwierciadła własnej mocy, kaplicy odświętnego nabożeństwa, pouczenia, wzoru i podniesienia. Innemi słowy potrzeba pisma prawdziwie artystycznego, któreby swoje zadanie spełniło zarówno trwaniem, jak choćby upadkiem.

Jeśli nawoływania do takiego pisma dzisiaj jeszcze natrafiają na oporność lub bezsilę, to tembardziej jest pilnem i niezbędnem — kompromisowe zaspokojenie tej potrzeby w postaci jednorazowego wytwornego almanachu polskiej fotografii artystycznej. Almanach ten musi pokazać, jak piękno rozumieją, czują i odtwarzają najlepsi w Polsce. Pięćdziesiąt dobrych reprodukcji najtypowszych polskich obrazów fotograficznych, dobranych tak, by w nich było słyhać głos polskiej ziemi, tętno polskiego serca, tęsknotę polskiej duszy. Do tego szereg rozważań estetycznych i sprawozdań statystycznych o rozwoju i stanie obecnym fotografii w Polsce. Stowarzyszenia. Pisma. Wystawy. Nazwiska. Cyfry. I to ostatnie nie po polsku, tylko po francusku i po angielsku. (Najświeższy przykład — almanach Salonu w Budapeszcie). Z takim almanachem w rękę i my sami poznamy nasze siły, zdobycze i możliwości, i zaczniemy pracować gorliwiej i skuteczniej, i nas poznają obcy, a poznawszy, zaczną liczyć się z nami i cenić nas podług naszej wartości.

Wzywam wszystkich, komu nieobojętną jest przyszłość polskiej sztuki fotograficznej, wzywam towarzystwa i redakcje pism do opracowania projektów i wymiany opinii, do zjednoczenia się w celu wydania „Polskiego almanachu fotograficznego”. Przypominam, że samą embrjonalną myśl o nim wyższe władze spotkały przychylnie i obiecały poparcie. Przestańmy wątpić w nasze siły. Zapragniemy naprawdę tego uwieńczenia wielu lat pracy, zapragniemy mocno, niewątpliwie, po męsku! Chcieć — to móżdż!

J. BUŁHAK.



# ORGANIZACJA ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW MIŁOŚNIKÓW FOTOGRAFJI.

(Referat, wygłoszony na Zjeździe Miłośników Fotografii w Warszawie 25.IX.27).

OŻYWIONA działalność poszczególnych Towarzystw miłośników fotografii w Polsce w okresie powojennym, powstanie nowych zrzeszeń, wystawy krajowe i inne imprezy, a wreszcie Wystawa międzynarodowa w Warszawie — wszystko to wskazuje wyraźnie na szybki rozwój fotografii artystycznej w Polsce w ostatnich czasach. Jeżeli tak jest, to zawdzięczamy to tylko skupieniu się pewnych jednostek o wspólnych celach dokoła ośrodków, które stanowią Towarzystwa.

Ale w fotografii artystycznej w Polsce jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia, zwłaszcza jeśli idzie o wywalczenie jej należnego zrozumienia i uznania w społeczeństwie. Stoją przed nami takie zadania, jak propaganda sztuki fotograficznej w całym państwie, dalszy jej rozwój, wystawy międzynarodowe, które raz zacząwszy, musimy już co roku urządzać, i wiele, wiele innych. Tym wszystkim zadaniom idące luzem Towarzystwa, jako czynniki słabe, nie będą mogły sprostać i mimowoli nasuwa się potrzeba wytworzenia ośrodka, dokoła którego skupićby się mogła akcja wszystkich Towarzystw.

Potrzebę i korzyści, płynące z utworzenia takich ośrodków, zrozumiały już w Polsce inne naukowe, artystyczne czy zawodowe zrzeszenia i połączyły się w związki zrzeszeń w najrozmaitszej formie.

To też każdemu, komu leży na sercu dalszy rozwój fotografii, mimowoli nasuwa się potrzeba utworzenia także Związku zrzeszeń miłośników fotografii. W tej chwili mamy w Polsce pięć takich zrzeszeń, z których każde z osobna jest za słabe, aby sprostać leżącym obecnie zadaniom na polu rozwoju i propagandy sztuki fotograficznej w Polsce; wszystkie razem, rozdzieliwszy rozumnie pracę między siebie, zrobią to łatwiej i prędzej.

O co tu idzie? Idzie o skoordynowanie i uzgodnienie planu działania wszystkich towarzystw i jego należyte wykonanie, a w tym celu trzeba powołać do życia instytucję, któraby ten plan działania układała, uzgadniała i czuwała nad jego wykonaniem. Taką instytucją byłby więc Związek zrzeszeń miłośników fotografii w Polsce, a jego siedzibą może być tylko stolica państwa.

Z inicjatywą założenia takiego związku wystąpiło Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne, a jako delegat tego Towarzystwa, referowałem tę sprawę na zjeździe w Warszawie dn. 25 września b. r. i odczytałem projekt statutu przyszłego Związku.

Ujmując rzecz krótko, sprawa przedstawia się następująco: Istniejące w Polsce Towarzystwa miłośników fotografii łączą się w związek, jako osobę prawną, na podstawie uzgodnionego statutu. Siedzibą związku jest Warszawa, a jego władzami: 1) zjazd delegatów wszystkich towarzystw, 2) zarząd wybrany z łona tych delegatów i 3) prezydium, jako instytucja wykonawcza i reprezentująca związek na zewnątrz.

Do zakresu działania związku należałyby przedewszystkiem tak ważne sprawy, jak propaganda sztuki fotograficznej w Polsce, reprezentacja interesów naszych wobec władz naczelných, urządzenie wystaw międzynarodowych oraz propaganda polskiej sztuki fotograficznej zagranicą, sprawa polskich czasopism fotograficznych, a wreszcie tak pilna sprawa ustalenia polskiego słownictwa fotograficznego. Urządzane periodycznie zjazdy delegatów w coraz innym mieście Rzeczypospolitej przyczynią się niewątpliwie do nawiązania ścisłych stosunków między przedstawicielami sztuki fotograficznej w Polsce i do bezpośredniej wymiany myśli.

Korzyści dla rozwoju fotografii artystycznej w Polsce, płynące z powstania takiego związku, są więc widoczne i dowodzić ich nie potrzeba.

Jednej rzeczy możnaby się tylko obawiać: Czy związek, jako instytucja naczelna, nie mogłaby w pewnych wypadkach krępować inicjatywy poszczególnych towarzystw lub jednostek? Ale jest to tylko kwestja statutu, a przedłożony na zjeździe projekt statutu ma kilka punktów, które w zupełności zabezpieczają samodzielność Towarzystwom i ich członkom. Jako ciemną stronę związku mógłby ktoś podać także to, że część składek członkowskich będzie musiała wpłynąć do kasy Związku. Obciąży to więc w pewnym stopniu albo Towarzystwa, albo członków. Ale z drugiej strony pamiętać należy, że i część agend poszczególnych Towarzystw przejdzie na Związek, a nadewszystko rozwinęta przez Związek propaganda powinna spowodować nietylko znaczny wzrost liczby członków wszystkich towarzystw, lecz także powstanie nowych zrzeszeń miłośników fotografii tam, gdzie ich jeszcze nie ma, a być powinny. A przy odpowiednio pokierowanej propagandzie stać się to może, jeśli zważymy, że procent osób, należących do Towarzystw, w stosunku do ogólnej liczby fotografujących, jest znikomym małym.

Wymieniony projekt statutu otrzymały już wszystkie towarzystwa. Wróci on z odpowiednimi poprawkami do ostatecznego załatwienia. Jest nadzieja, że towarzystwa zrozumieją potrzebę i ważność sprawy i powstanie związku stanie się w krótkim czasie faktem dokonany.

ADAM LENKIEWICZ.

---

## ZNACZENIE FOTOGRAFJI, ORAZ POLITYKA CELNA I PRZEMYSŁOWA U NAS W PORÓWNANIU Z INNEMI PAŃSTWAMI.

(Referat wygłoszony na Zjeździe Towarzystw Fotograficznych w dniu 25.IX.1917).

**Z** PRAWDZIWA przyjemnością przyglądałem się eksponatom polskim w obecnym Międzynarodowym Salonie, i zaznaczyć muszę, że imponują one swoim rozmachem, artystycznym ujęciem i wykonaniem — za co w imieniu Koła Kupców Gałęzi Fotograficznej przy Stow. Kupców Polskich, któremu rozwój sztuki fotograficznej leży bardzo na sercu, składam tym artystom wysokie uznanie i serdeczne podziękowanie. Dzieła tych prawdziwych miłośników pokazały, że nie ustępujemy kulturą i artyzmem Zachodowi.

Jednak przykro mi stwierdzić, że są to wysiłki tylko jednostek, społeczeństwo nasze zbyt mało interesuje się fotografią. Jak małe w istocie jest u nas zapotrzebowanie artykułów fotograficznych, może służyć porównanie handlu fotograficznego u nas i w najbliższym sąsiedztwie: w Czechosłowacji. W państwie naszym 30-miljonowem wszystkich składów i składzików jest około 150, tymczasem Czechosłowacja, licząca 13,5 miliona ludności, posiada 1100 składów; w samej Pradze, o ludności 700 tysięcy, jest około 100 składów, a w Warszawie, liczącej przeszło 1 milion mieszkańców, nie można się doliczyć i 20 wszystkich składów, ale i te wątki bardzo prowadzą żywot wskutek braku frekwencji, a przecież fotografia już dziś jest nieodzowną koniecznością w każdej dziedzinie naszego życia i obrony tegoż życia.

Czy da się pomyśleć obecną medycynę bez fotografii, która z każdym dniem ma szersze zastosowanie? Po za znaną rentgenografią i mikrofotografią, ostatnio fotografia

oddaje cenne usługi przy badaniach krwi i moczu, a fotokinowy aparat działa już podczas operacji — cenne zdjęcia takie wyświetlane są na wykładach uniwersyteckich.

W lotnictwie fotografia jest stosowana we wszystkich przejawach, ostatnio przy pomocy Steroplanigrafów czynione są pomiary największych terenów i miast w ciągu tygodni; topografia posiłkuje się też specjalnymi aparatami przy wykonywaniu planów; wogóle niema działu w wojskowości, gdzie fotografia nie odgrywałaby ważnej roli.

Z nowszych zdobyczy fotografii zaliczyć należy stosowanie w przemyśle i handlu aparatów kinowych. Odtąd kupiec podróżujący nie ma potrzeby wozić ze sobą kilku lub kilkunastu kufrów ze wzorami aparatów lub innych artykułów, te bowiem są sfilmowane i przy pomocy małego kino-projektora demonstruje się je klientowi, a nawet całą fazę produkcji włącznie z ogólnym widokiem fabryki. Bankowość na Zachodzie, idąc za wymaganiami racjonalizacji pracy, wprowadziła fotografię do wyciągów kontowych, a więc wyrugowała nawet wieczne pióra.

Po za tem fotografia oddaje cenne usługi w propagandzie politycznej i gospodarczej, w budownictwie, przemyśle, a nawet rzemiośle, jest niezbędną w policji w różnych działach, krajoznawstwo też bez aparatu obejść się nie może, a jeżeli dodam, że dowód osobisty każdego obywatela polskiego musi być zaopatrzony w fotografię — to przyznać musimy, że fotografia zajmuje niezastąpione miejsce, jest to więc ogniwo w łańcuchu życia, które zasługuje na bezwzględną uwagę i opiekę. Tymczasem czynniki rządowe uważają fotografię za luksus i handel tymi artykułami bodaj za szkodliwy dla państwa, to też obciążają go coraz większymi utrudnieniami. Jedno z nowszych rozporządzeń komisji przywozu i wywozu skierowane było do wyeliminowania kupiectwa z importu błon rentgenologicznych, pozwolenia miały bowiem być wydawane tylko szpitalom lub lekarzom. Wskutek naszego protestu rozporządzenie zostało zmienione o tyle, że import tych błon dozwolony został tylko tym kupcom, którzy stale te filmy szpitalom czy lekarzom dostarczają. Ale i takie „ułatwienie“ uważam tylko za zbędne skrępowanie handlu, boć każdemu dobrze wiadomo, że błon rentgenowskich do celów fotografii zwykłej użyć nie można, a służyć one mogą tylko do celów leczniczych, import więc takiego artykułu nie powinien być w najmniejszym stopniu skrępowany.

Wysokie cła na artykuły u nas niewyrabiane, są niczem nieusprawiedliwione, powodują tylko podrożenie artykułu, co wpływa ujemnie na konsumcję, a co za tem idzie — i handel należycie rozwinąć się nie może. Łotwa zrozumiała te prawdy i w uznaniu konieczności szerszego rozwinięcia sztuki fotograficznej, zwolniła ostatnio wszystkie aparaty fotograficzne od cła. Wysoka ochrona celna u nas monopolizuje tylko słaby przemysł, co odbija się niekorzystnie na kieszeni konsumenta i na samej wytwórczości.

Większy i właściwy przemysł, któryby mógł przynieść korzyści państwu i ogółowi, powstanie wtedy, kiedy zapotrzebowanie znacznie się wzmoże i stawki celne z większą wyrozumiałością będą stosowane.

Uważając, że stworzenie właściwego przemysłu fotograficznego jest wskazane i konieczne dla naszego życia kulturalnego i obrony państwa, a do tego droga prowadzi tylko przez wzmoczoną konsumcję, zwracam się dziś do wszystkich zreszeń, miłujących fotografię, niemniej do pp. wychowawców młodzieży oraz do potęgi prasy, ażeby stale i wszędzie uświadamiali młodzież i szersze społeczeństwo o znaczeniu i pożytku sztuki fotograficznej; również pozwalam sobie zaapelować do Ministerstwa Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, aby zechciały odtąd życzliwiej patrzeć na wysiłki polskiego kupiectwa, które pragnie, obok dobrobytu swego, widzieć przemysł rodzimy fotograficzny, któryby w najbliższym lat dziesiątku mógł tak zaimponować swoją wytwórczością, jak polskie eksponaty w obecnym Międzynarodowym Salonie.

W nadziei, że Szanowni Państwo wywoły swoje podzięk i zalecenia zaakceptują —  
wznoszę okrzyk:

Niech żyje i rozwija się Fotografia, jej przemysł i handel, dla dobra drogiej naszej  
Rzeczypospolitej!

B. ŻURKOWSKI.

## UJEDNOSTAJNIENIE SŁOWNICTWA FOTOGRAFICZNEGO.

Praca komisji słownikowych, wyłonionych mocą  
uchwały Zjazdu, odbytego w Warszawie, z natury  
rzeczy będzie postępowała powoli. Żeby jednak  
uniknąć dotychczasowej rozbieżności nomenkla-  
tury w trzech naszych organach fotograficznych,  
prof. J. Świątkowski zaproponował, aby redakto-  
rowie pism tych uzgodnili tymczasowo między  
sobą brzmienie niektórych określeń technicznych  
i wprowadzili je do swych organów od początku  
roku 1928.

Ujednostajnienie to nie przesądza bynajmniej  
przyszłych uchwał Komisji słownikowej, ani nie

wprowadza wyrazów nowych, a odbyło się w dro-  
dze głosowania. Wyjątek stanowi wyraz „prze-  
druk“, który narazie utrzymujemy w naszym  
piśmie, chociaż pozostałe dwa głosy padły na  
„przetłok“, który jednak na terenie b. Kongre-  
sówki jest niepopularny i w pewnych kołach  
natrafia na zdecydowany opór. Wskutek tego  
zmianę wyrazu „przedruk“ odraczamy do bez-  
apelacyjnej i dla nas uchwały Komisji Słowni-  
kowej.

Teraz więc wszystkie pisma polskie będą  
pisały:

|                  |   |                                                                                                                         |
|------------------|---|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Barwienie        | — | zamiast: tonowanie (Farbtonung, virage).                                                                                |
| Barwoczułość     | — | ortochromatyzm (Farbenempfindlichkeit).                                                                                 |
| Bieżnia          | — | torówka, bieźnik (płaszczyna, po której posuwa się obiektyw).                                                           |
| Błona płaska     | — | film cięty (Blattfilm).                                                                                                 |
| Błony pakietowe  | — | filmpaki, pakfilmy.                                                                                                     |
| Błona zwojowa    | — | film rolkowy, film taśmowy (Rollfilm).                                                                                  |
| Bromoolej        | — | bromoolej, oleobrom.                                                                                                    |
| Celownik         | — | wizjer, djopter (Sucher).                                                                                               |
| Ciemnica         | — | ciemna pracownia fotograficzna, laboratorium (Dunkelkam-<br>mer), — w odróżnieniu od ciemni = Camera obscura.           |
| Czołówka         | — | deska obiektywowa (Stirn Brett), na której jest umocowany<br>obiektyw.                                                  |
| Dymek            | — | zamglenie, zaszarzenie, woal, mgła (Schleier).                                                                          |
| Fotogram         | — | odbitka fotograficzna, fotografia. (Fotografia jest czynnością,<br>fotogram jest obrazem).                              |
| Filtr            | — | szkiełko, filtr, szybka (żółta, czerwona).                                                                              |
| Migawka          | — | zatrask (m. szczelinowa = Schlitzverschluss, m. roletowa = Ja-<br>lousieverschluss, m. wycinkowa = Sektorenverschluss). |
| Migowe zdjęcie   | — | momentalne, lub migawkowe, które może być wytrzymywane<br>na czas, choć wykonane migawką.                               |
| Płyta            | — | klisza (Trockenplatte, plaque).                                                                                         |
| Proszek błyskowy | — | błyskawiczny.                                                                                                           |
| Wywoływacz       | — | wołacz, rozwijacz.                                                                                                      |
| Zębátka          | — | sztaba ząbótka, kremaljera (na bieźni).                                                                                 |
| Złotowanie       | — | złocenie, tonowanie, wirażowanie (Goldtonung).                                                                          |
| Złótowa kąpiel   | — | kąpiel złota, kąpiel złocąca, kąpiel tonująca, wiraż (Goldtonbad).                                                      |

Redakcja prosi czytelników, żeby zechcieli ró-  
wnież stosować wyrazy powyższe w życiu prak-

tycznem, oraz żeby dzielili się z Redakcją swemi  
uwagami, jeżeli powyższe wyrazy im je nasuną.

### OD ADMINISTRACJI

Wszelkie zmiany w ogłoszeniach Administracja przyjmuje do 15 każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty na rok 1928.



CERKIEW W OPRYSZOWCACH  
(br. ol.)

Schenkelbach Bertold  
Drohobycz



KRAJOBRAZ Z NAD LUGANO  
(br.)

Stefan Jasieński  
Biel (Szwajcaria)



ŚCIEŻKA POLNA  
(br.)

Franciszek Tyman  
Wilno



HINDUS  
(br.)

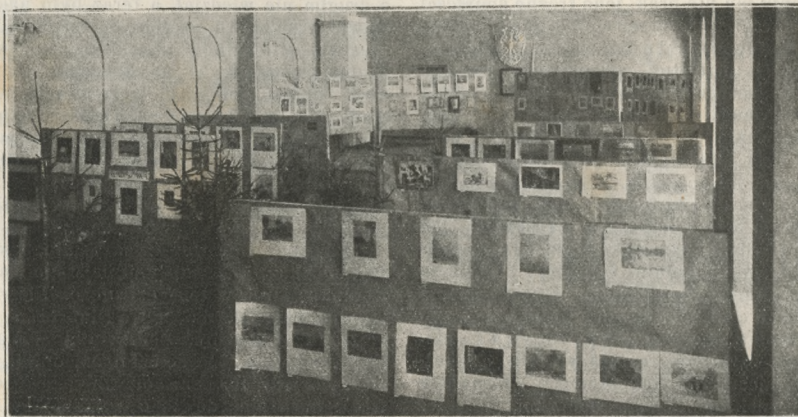
Dr. Flora Mira Pankowa  
Bydgoszcz

# WILEŃSKI SALON JESIENNY 1927 R.

Ponieważ na życie polskie składają się trzy główne czynniki: nieróbstwo, opóźnienie i zapomnienie, i każdy okruczeństwo wysiłku społecznego bywa improwizowany w ostatniej chwili, „in articulo mortis” niejako, więc sprawozdanie o wystawie wileńskiej musi dostarczyć podpisany.

Po szczegółowym omówieniu prac salonu międzynarodowego warszawskiego nie godziłoby się powtarzać tego tutaj ponownie. Ograniczę się

Przeglądając prace wileńskie w porządku alfabetycznym katalogu, zaczynamy od krajoobra-zów i studjów Buyki, któremu się to pierwszeństwo należy zresztą nie tylko z tego powodu. Wytrawne i wnikliwe obcowanie z przyrodą, przy dojrzałej umiejętności komponowania, czynią interesującym każdy jego pejzaż, a uмиłowanie obok tego martwej natury świadczy o cichej i skupionej spostrzegawczości autora, połączonej



Widok ogólny Wileńskiego Salonu Jesiennego 1927 r.

przeto do rozpatrzenia wysiłków i prac wileńskich.

Jak wiadomo, otrzymało Wilno dzięki uprzejmości Warszawy, wszystkie prace autorów polskich. Jury Wileńskiego Towarzystwa Miłośników Fotografii wybrało z tej liczby 136 obrazów 28 autorów i dodało 126 prac wileńskich 26 fotografów miejscowych. Żałowaliśmy bardzo wycofanych przez p. Alperna interesujących trójbarwnych przedruków.

Wystawę urządziło nasze Towarzystwo dość szybko, sprawnie i z dużym powodzeniem materialnym i moralnym w bardzo oryginalnych warunkach. Mianowicie — z brakiem: pieniędzy, sali, poparcia i doświadczenia. Mimo tego, czy też dlatego, wystawa nie tylko się udała, ale przewyższyła najsmielwsze oczekiwania. Prezes T-wa, p. Rackiewicz, wykazał niepospolitą energję, pracowitość i umiejętność, a grono kolegów z Zarządu Towarzystwa i Foto Klubu dzielnie mu w tem sekundowało. I ostateczny wynik był taki: katalogi rozbierano wszystkie tak, że ostatniego dnia publiczność je sobie wzajemnie wypożyczała; pomimo frekwencji tysiąca osób w ciągu jednego tygodnia, wiele się uskarżało, iż nie mogło wystawy zobaczyć i pozostało z bardzo skutecznie podekscytowanym apetytem na następną wystawę, którą obyśmy mogli za rok urządzić.

z bardzo szczerem sentymentem. Po opanowaniu techniki, które to oczekiwanie stosuje się zresztą do całego bractwa wileńskiego, można wręcz p. Buyce pierwszorzędne wyniki artystyczne.

Kamieniecki daje jedyne niemal w Wilnie próby techniki bromolejowej w krajoobrazie i portrecie, już bardzo interesujące. Niezmiennie wymagający względem siebie w sprawie techniki, zdaje się podporządkowywać jej zadania kompozycji i walorów. Przy zrównoważeniu tych obydwóch czynników niewątpliwie będzie ozdobą fotografii wileńskiej.

Karpińskiej cztery studja portretowe są pełne wyrazu, charakteru, bardzo cennej i miłej prostoty i szczerości. Młoda ta autorka zdaje się wiele obiecywać w portrecie rodzajowym, podobnie jak inny Benjaminiek wileński, Kruszyński, w krajoobrazie.

O portretach Kuruszy - Worobjewa możnaby już napisać całe studjum, tak są wszystkim znane z elegancji głów kobiecych i wyrazistości męskich. Słusznie gdzieś powiedziano, że dobry portrecista musi mieć psychikę wywiadowcy, przeświadczonego wzrokiem na wyłot tajemnic ludzkich dusz. Określenie to można zastosować do Worobjewa i skłaniając się przed maestrią jego psycho-portretów, żałować tylko, że pokazuje nam rzeczy znane, a nie daje nowych.

Wymieniając pochlebnie resztę wileńskich autorów jak: Janiłowicz, Kłos, Krukowski, Rackiewicz, Rożnowski, Stankiewiczówna, Tyman, Zdanowski i kilku innych, probujących swych sił przeważnie w portrecie z dobrem powodzeniem, pośpieszmy zakończyć ten przegląd sił wileńskich ogólnym wnioskiem, narzucającym się równie wyraźnie, jak to było w Warszawie. Jak Polska nie ustępuje zagranicy pod względem twórczości i indywidualności, a bardzo wiele pozostawia do życzenia w technice i w kulturze wykonania, podobnież Wilno, przemawiające nierzadko dość wymownie swoją twórczością, odznacza się jeszcze zawsty-

J. BUŁHAK.

*Redakcja.*

Najbliższe uczelnie specjalne znajdują się w Niemczech: w Berlinie i w Monachjum. Jesteśmy w posiadaniu szczegółowego planu nauki w szkole monachijskiej, noszącej specjalną nazwę „Staatliche Höhere Fachschule für Phototechnik“ München N. 23 Clemensstrasse 33.

Celem szkoły jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczniów we wszystkich działach fototechniki. Szkoła dzieli się na następujące oddziały:

I Fotografia zawodowa (portret, pejzaż, architektura, fotografia przemysłowa i techniczna). Czas nauki 2 lata.

I a. Fotografia artystyczna (stopień wyższy). Czas nauki 1 rok.

I b. Klasa ćwiczebna dla mistrzów i pomocników zawodowych. Czas ćwiczeń dowolny.

II. Kinotechnika (fotogr. techniczna, kinematografia, kopjowanie filmów). Czas nauki 2 lata.

III. Fotografia sądowa. — Na ten dział uczniów się nie przyjmuje.

Rok szkolny rozpoczyna się 1 maja, jednakże na oddział I b. mogą być przyjmowani uczniowie w ciągu kursu, każdego 1-go dnia w miesiącu.

a) Warunki przyjęcia na oddział I i II są następujące:

1) Ukończony 16 rok życia i udowodnienie uczęszczania przez 10 lat do szkoły powszechnej, co odpowiada mniej więcej 4 kl. gimnazjalnym.

2) Świadectwo moralności.

3) W razie niższego wieku zezwolenie rodziców lub opiekuna i zobowiązanie do opłacania należytości za naukę.

4) Świadectwo zdrowia.

5) Złożenie należycie wypełnionej karty zgłoszenia, wydawanej przez szkołę.

b) na oddział I-a (stopień wyższy).

Te same warunki, jakie są wymagane przy wstępowaniu na oddział I, oraz wykazanie się albo świadectwem egzaminu z oddziału I-go, albo cechowem świadectwem, stwierdzającym zdanie egzaminu na pomocnika z notą I.

c) na oddział I b. mogą wstępować osoby,

które albo wykazały się odpowiednią nauką, albo są właścicielami zakładów fotograficznych.

Opłaty są następujące:

1) Wpisowe 5 Mk.

2) Czesne roczne 200 Mk.

3) Na naczynia i przybory 3 Mk miesięcznie. Materiały musi uczeń sam nabywać.

4) Na oddziale I b 5 Mk wpisowego i 25 Mk miesięcznie. Obcokrajowcy płacą czesne dwa razy większe.

Przeciętnie zużycie materiałów wynosi 20—30 Mk miesięcznie.

Program nauki na oddziale I obejmuje w ogólnych zarysach:

Semestr I. Fotografia praktyczna 25 godzin tyg., rysunki 6 godz., fotochemia 3 godz., fotooptyka 1 godz., buchalteria 1 godz., elektrotechnika 1 godz.

Semestr II. Fotografia praktyczna 25 godz., rysunki 6 godz., fotochemia 3 godz., fotooptyka 1 godz., buchalteria 1 godz., elektrotechnika 1 g.

Semestr III. Fotografia praktyczna 25 godz., rysunki 6 godz., fotochemia 2 godz., prawo 1 godz., buchalteria 1 godz., mikrofotografia 1 godz.

Semestr IV. Fotografia praktyczna 25 godz., rysunki 6 godz., fotochemia 2 godz., prawo 1 godz., mikrofotografia 2 godz.

Na oddziale I b.

Semestr V. Fotografia praktyczna 30 godz., rysunki 6 godz., fotochemia, fotooptyka, prawo.

Semestr VI. Ciąg dalszy ćwiczeń V-go semestru ze szczególnem uwzględnieniem fotografii artystycznej.

Program na oddziale II jest na I i II semestrze taki sam, jak na oddziale I.

Semestr III. Fotografia praktyczna 6 godz., kinofotografia praktyczna 19 godz., fotochemia 2 godz., rysunki 6 godz., mikrofotografia 2 godz., prawo 1 godz.

Semestr IV. Kinematografia praktyczna 19 godz., mikrofotografia 2 godz., fotochemia 2 godz., rysunki 6 godz., prawo 1 godz.

T. BARZYKOWSKI.

## OBNIŻENIE PRZEDPŁATY!

Wobec stale wzrastającej liczby prenumeratorów i pomyślnego rozwoju pisma Zarząd Polskiego Towarzystwa Miłośników Fotografii uznał za możliwe

**OBNIŻENIE NA ROK 1928 PRZEDPŁATY ZA FOTOGRAFA POLSKIEGO,** pomimo powiększenia od września r. 1927 objętości zeszytu do 24 stron.

Zatem od 1 stycznia r. 1928 przedpłata wynosić będzie:

**ROZCZNIĘ ŻŁ 15.—, PÓŁROCZNIĘ ŻŁ 8.—, KWARTALNIĘ ŻŁ 4.—**

które należy przysyłać pod adresem Administracji: Warszawa, Czackiego 5, lub wpłacać do P. K. O. na konto Nr 48.32.

**CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU ŻŁ 1.50**

Ozdobne teczki do roczników po zł 5.—.

Roczniki za lata ubiegłe.

## PRZEGLĄD CZASOPISM POLSKICH.

„Polski Przegląd Fotograficzny“ (Poznań) poświęca dość obszerne wspomnienie pośmiertne, pióra K. Składanka, poświęcone zasługom zmarłego w r. 1925 pioniera nowych poglądów na sztukę fotograficzną, Clarence'a H. White.

Sprawozdanie z VI konkursu fotograficznego P. P. F. świadczy o wielkiej popularności tych konkursów, skoro zgromadził on rekordową liczbę 259 prac 35-ciu autorów. Pierwszą nagrodę uzyskała praca Andrzeja Świdy z Malecza „Rozmowa”; dwie drugie nagrody przypadły pp. K. Lelewiczowi z Nowej Wilejki i W. Bogackiemu z Krakowa. Trzy trzecie nagrody osiągnęli: J. Mioduszewski z Warszawy, W. Buyko z Wilna i B. Szenkelbach z Drohobycza. Oprócz tego szereg prac zasłużył na wyróżnienie.

Następny konkurs na temat dowolny, został podzielony na dwie grupy: doświadczeni amatorzy muszą nadesłać obrazy nie mniejsze, niż  $13 \times 18$ , podczas gdy „dla początkujących” format zostaje dowolny. Termin nadsyłania prac upływa 1 marca 1928 r.

Prof. J. Świątkowski podaje szereg przepisów na barwienie odbitek kopjowanych, sposobem, zwanym Hikrom, opracowanem przez H. Yves'a. Przepisy tego autora ulepszył przed kilku laty S. Christensen, a na tej podstawie bracia Lumière opracowali swoją metodę barwienia, zwaną Panchromogène.

Dr T. Cyprian w rozprawce „Standaryzacja przemysłu fotograficznego“ omawia sprawę łączenia się przedsiębiorstw przemysłowych wogóle, a w szczególności w interesującej nas najbardziej dziedzinie fotograficznej. Oprócz opisanego w swoim czasie w „Fot. Pol.“ złania się fabryk Zeissa, Ernemanna, Ica, Goerza i Contessa Nettel w jedno przedsiębiorstwo: Zeiss Icon A. G., nastąpiła fuzja fabryki optycznej Voigtländer i Syn z fabryką płyt Jahra, fabryką papierów Satrap i fabryką kartonazy. Poza tem szereg fabryk chemicznych utworzył kilka koncernów, nie mających równych sobie co do wielkości na świecie.

Pierwszym celem tych fuzji jest skontyngentowanie rynków zbytu i zredukowanie do minimum szkód, wynikających z wzajemnej konkurencji.

Drugim celem jest dążenie do jaknajdalej idącego uproszczenia produkcji. W każdej z fa-

bryk pozostawia się tylko zasadnicze, najbardziej opłacające się modele aparatów, obiektywów i t. p., dzięki czemu z tysięcy wzorów utrzymuje się tylko kilkanaście, wszystkie części zamienne łatwo będzie dzięki temu dobrać i sprowadzić.

Pozatem koncerny dążą do scentralizowania sprzedaży własnych fabrykatów w rękach nielicznych kupców, aby stopniowo przejść do własnych przedstawicielstw, z wykluczeniem kupców, zajmujących się sprzedażą także innych artykułów fotograficznych.

Liczne reprodukcje w tekście przedstawiają prace, wyróżnione na ostatnim konkursie.

„Miesięcznik Fotograficzny“ (Lwów) przynosi w artykule prof. J. Świątkowskiego ocenę nowych płyt polskich, dokonaną w pracowni doświadczalnej. Badaniom podlegały płyty nowej fabryki polskiej „Stafr“, oraz 3 nowe gatunki płyt „Alfa“, a mianowicie: Omega o czułości 22 — 23<sup>0</sup> Sch., rotograviurowe, o czułości 12<sup>0</sup> Sch., i panchromatyczne, o czułości na światło białe 64<sup>0</sup> E. H. Wyniki prób były dodatnie.

Fabryka „Stafa” wypuściła narazie 5 gatunków płyt: Extra rapid, Ultra rapid, ortochromatyczne, ortochromatyczne bezodblaskowe i diapozytywowe. I tu ocena wypadła korzystnie dla nowego ośrodka wtwórczości krajowej.

Ten sam autor wyjaśnia „Kiedy sączek żółty jest potrzebny”. Odpowiedź na to pytanie konkretyzuje się w zdaniu ostatnim: „sączek (filtr) potrzebny jest z a w s z e, kiedy przedmiot zdjęcia zawiera barwy żółte i zielone; potrzebny jest wówczas także do płyt bezsączkowych, a nawet do płyt zwykłych. Zbyteczny może być tylko wtedy, gdy przedmiot zdjęcia nie zawiera żadnych odcieni barwnych, tylko tony białe, szare i czarne”.

Następuje dokończenie artykułu „Plastyka poprawna” w zdjęciach stereoskopowych, przeprowadzonego na podstawie licznych formuł matematycznych, wskutek czego nie nadaje się do streszczenia.

Dla początkujących przynosi M. F. wskazówki o wywoływaniu odbitek.

Dział ilustracyjny reprezentują dwie reprodukcje prac J. Świtkowskiego i d-ra J. Rodkowskiego.

STAN. SCHÖNFELD.

[illegible]

N O W E    W Y D A W N I C T W . A .

Dorocznym zwyczajem, księgarnia nakładowa Guido Hackebell (Berlin S. 14), wydała pod redakcją Fr. W. Frerka PHOTOFREUND JAHR-BUCH 1927/28, wytworne wydawnictwo książkowe, zawierające 13 rozpraw zasadniczych, niejednokrotnie ilustrowanych specjalnymi zdjęciami, a opracowanych przez najwybitniejszych współ-

pracowników pisma Photofreund; poza tym wykaz zrzesseń fotograficznych w Niemczech, przegląd nowości z dziedziny techniki i przemysłu fotograficznego w roku 1927, oraz 178 reprodukcji w tekście, 4 wkładki artystyczne jednobarwne i 2 polichromiczne, wykonane według zdjęć na autochromach Lumjèra i Agf.

Artykuły, przeważnie ujęte nader przystępnie, poruszają bardzo różnorodne tematy. Na pierwszym miejscu Ernst Ernst porusza zagadnienie myśli w obrazie. Nie drogą przepisów, lecz na dwóch przykładach wykazuje, jak w kompozycji, złożonej z laleczek, kulis tekturowych i ozdób z plasteliny, zamknąć pewną ideę, a przy jej pomocy nawiązać kontakt myślowy z tymi, którzy obrazek oglądają.

Szereg cennych wskazówek praktycznych podaje Max Schiel w artykule: *Chemia praktyczna w ciemnicy*. Przedewszystkiem zwraca uwagę na to, że w pracowni (zbyt szumnie nazywanej często: laboratorium), powinna panować zupełna czystość. Więc świeżo przyrządzone płyny po jakimś czasie wydzielają osad, który należy usuwać drogą przesączania, bo osad ten może szkodliwie działać na płyty i na papiery bromosrebrowe. Szczególnie obfite zanieczyszczenie wykazują ciecz używane, zwłaszcza utrwalacz po kąpaniu w nim błon lub filmów.

Po deszczach lub po naprawie przewodów często woda z wodociągu płynie mętna. Zawarte w niej cząsteczki żelaza osiadają na emulsji i trzeba je scierać watą. Odbitki, kąpane w wodzie żelazistej, nie nadają się do bromoleju, gdyż w kąpieli wybielającej emulsja się hartuje.

Do rozpuszczania składników chemicznych, które muszą być zalewane wodą gorącą lub gotowaną, radzi używać probówek lub kolb (Erlenmeyera) z cienkiego szkła, które pod wpływem gorąca nie pękają.

Mensurki często bywają niedokładnie znaczone. Dotyczy to szczególnie dolnej części miarki. Autor przytacza, że mensurka objętości 100 ccm wykazywała po napełnieniu do 10-ej kreski istotną zawartość 7,2 ccm; przy 50-ej podziałce 47,5 ccm, przy 100-ej podziałce 102 ccm. Należy więc naczynia te poddawać sprawdzaniu. Podobnie zachowują się tanie termometry.

Jako najlepsze, hermetyczne zamknięcia naczyń, zawierających chemikalia, zaleca się korki gumowe lub szklane doszlifowane.

Ważna jest możliwość stwierdzenia, czy utrwalacz został dokładnie wypłukany z odbitki. W tym celu należy rozpuścić odrobinę nadmanganianu potasowego w wodzie, ażeby przybrała zabarwienie jasno różowe, wyjąć odbitkę z kąpieli i za jeden róg trzymać nad naczyniem, zawierającym odczynnik. Jeżeli woda, spływająca z odbitki, odbarwi wodę z odczynnikiem, to znaczy, że w odbitce tkwią jeszcze ślady tiosiarczanu sodowego.

Z artykułu Domenico Mischol dowiadujemy się, że Szwajcarskie Tow. Miłośników Fotografii, założone oficjalnie w r. 1906, liczy 20 sekcji i 1000 członków. Organ T-wa „Schweizerische Photographische Zeitschrift” nie daje strat instytucji.

Jenerał M. Karnitschnigg w artykule „Od fotografii do malarstwa” porównywa obie te sztuki i omawia metody, które kroczą fotografowie na drogach postępu.

Świetny popularyzator fotografii, inż. A. Niklitschek, pisze „Teorię i praktykę zdjęć

migowych”. Zjawiska przy tych zdjęciach dzieli on na dwie grupy: jedną, bardziej znaną, odbywającą się wewnątrz kamery, i drugą, odbywającą się nazewnątr, a raczej przed kamerą; stanowi to właściwą istotę zdjęcia migowego. Jest niem ruch. Otóż na szeregu ilustracji wykazuje autor, w jaki sposób na fotogramach można uchwycić przedmioty, będące w ruchu, w taki sposób, żeby wrażenie ruchu pozostało. A więc pióropusz dymu nad parowozem, smuga kurzu, snująca się za samojazdem, szal, unoszony przez prąd powietrza, pochylenia roweru na skręcie toru. Przy zdjęciach ludzi lub zwierząt w ruchu należy starać się pochwycić moment, gdy następuje chwila spoczynku przed rozpoczęciem kierunku powrotnego ruchu (np. krok, nabieranie rozpędu do rzutu). W miarę możliwości starać się o oświetlenie silne, kontrastowe, pod słońce. O powodzeniu technicznym decyduje śmiałość. Trzeba się odważyć na zdjęcie szybkie, trzeba ryzykować bez wahania, a przy doświadczeniu powodzenie będzie sprzyjało. Potem sprawa umiejętnego wybrania wycinka i powiększenia go do pożądanego rozmiaru.

Jako szybkość migawki do zdjęć różnego typu, podaje Niklitschek:

|                                          |                                         |
|------------------------------------------|-----------------------------------------|
| zdjęcia scen ulicznych z ruchem powolnym | $\frac{1}{25}$ sek.                     |
| „ „ „ z samojazdami                      | $\frac{1}{50}$ sek.                     |
| pociągi w ruchu                          | $\frac{1}{100}$ — $\frac{1}{400}$ sek.  |
| sceny sportowe                           | $\frac{1}{500}$ sek.                    |
| wyścigi pojazdów motorowych              | $\frac{1}{500}$ — $\frac{1}{1000}$ sek. |

Artykuł zawiera jeszcze liczne wskazówki, dotyczące przesłony, sposobu wywoływania i t. p.

Następny artykuł dra Willi Warstata „Myśl przewodnia w obrazie fotograficznym i jej ujęcie” zawiera uwagi na temat wydawnienia treści obrazu. Hans Schmidt podaje „Niepowodzenia przy pracy na błonach pakietowych”. Przy wyjmowaniu pakietu z opakowania może przeniknąć do błon światło, jeżeli nieostrożnie przycisnąć zasłonę przednią. Unikać zakładania pakietów w pełnym słońcu. Czarne paski wyciągać w kierunku ich położenia w pakiecie, bo inaczej łatwo ulegają oderwaniu i uniemożliwiają dalsze zdjęcia. Czasem zasuwka kasety drapie warstwę czułą błony, albo samą błonę załamuje, a wtedy nieszczelnie się zamyka i dopuszcza światło do pakietu. Po wyjęciu części błon (naświetlonych) do wywołania trzeba pakiet starannie zamknąć, wzgl. nawet okleić paskiem papieru. Ponieważ błony nie zawsze leżą zupełnie równo w ognisku, więc zaleca się przesłaniać obiektyw dość silnie, żeby uniknąć nieostrości pewnych części obrazu. Przy wywoływaniu zapobiegać sklejanu się błon, a więc brać dużo wywoływacza i ciągle miszkę kołysać. Oto część cennych wskazówek.

Stefan Jasieński w artykule „Technika artystycznego powiększania” daje rady, poparte przykładami, jak można podczas powiększania usuwać, albo raczej zacierać wady negatywu.

Jednym ze sposobów jest używanie miękkiego rysującego obiektywu (Weichzeichner), który



nie dotykając, naturalnie aparatu, a tylko trzymając cały czas w ręku główkę drucika. W sumie, kilkakrotne krótkie naświetlanie będzie się równało jednemu długiemu. Wyjaśnia się to tem, że gałąź, czy roślina trawiasta, po odchyleniu przez wiatr, wraca dokładnie na pierwotne miejsce. Ustawienie na literę Z nie nadaje się, bo przy nastawianiu zatrzasku aparat zmieni choć trochę położenie i zdjęcie wyjdzie rozwiane, albo wielokrotnie.

W celu usunięcia połysku w cieniach bromoleju można, jak poucza R. Zima w „Photographische Korrespondenz“, dodać do farby trochę palonej magnezji, która jednak powoduje szybkie wysychanie warstwy pigmentowej. W kilka godzin po ukończeniu pigmentowania obraz jest zupełnie suchy i prawie całkiem matowy. Można też wykończony bromolej, gdy poleży kilka godzin, posypać zlekką paloną magnezją, rozprowadzając ją po powierzchni kawałkiem waty. Olej, zawarty w farbie, wsiąka w magnezję, którą potem trzeba delikatnie usunąć watą albo gałgankiem. W tym wypadku bromolej musi być wykonany dość kontrastowo, ponieważ traci na sile. Wygląd ma piękny, podobny do miedziorytu.

Ażeby uniknąć powtórnego naświetlenia tej samej płyty, radzi „Photographie für Alle“ wkładać zasuwkę od kasетки (blaszanej) po naświetleniu odwrotnie, t.j. wystającym kantem ku przodowi. Można w ten sposób odróżnić kasетки z naświetloną płytą nawet dotykaniem. Można też, jak i my to praktykujemy, nosić stale kasетки dolnym końcem do góry, a po naświetlaniu wstawiać górnym do góry, jak w aparacie, ustawiając zawsze w takim szyku, by nienaświetlone były na przodzie, a naświetlone w tyle szeregu.

Ciekawy dokument ogłasza „Photo pour Tous“. Jest to umowa, zawarta w r. 1829 między Niepce i Daguerrem, w której Daguerre oświadcza, że „Niepce jest wynalazcą nowego postępowania, pozwalającego utrwać widoki przyrody, nie uciekając się do rysunku“. Warto zaznaczyć istnienie tego dokumentu wobec często spotykanego u nas zdania, jakoby to Daguerre był twórcą fotografii. Zadeklarowawszy we wstępie tej umowy, że autorem wynalazku jest Niepce, kontrahenci Niepce i Daguerre, ustalają w artykule pierwszym, że zakładają spółkę handlową, mającą na celu udoskonalenie wynalazku Niepce'a. W artykule trzecim zobowiązuje się Niepce wtajemniczyć Daguerre'a w istotę swego wynalazku, dostarczyć mu wszelkich danych, dotyczących się zastosowania metody Niepce'a; w artykule zaś czwartym zobowiązuje się Daguerre zachować w jaknajściślejszej tajemnicy istotę wynalazku, jego zasady i sposób zastosowania, oraz współdziałać w jego udoskonaleniu. Artykuł czternasty opiewa, że czysty zysk spółki będzie podzielony w równych częściach między wynalazcę Niepce'em, z tytułu wynalazcy, i Daguerre'm, z tytułu jego udoskonalenia. Dokument ten został sporządzony dnia 14 grudnia 1829 r., w Chalon-sur-Saône, w mieście, w którym się urodził Niepce.

Francuski przegląd fot. „Revue Française de Photographie“ помещаа sprawozdanie z paryskiego Salonu, pisma C. de Santeul, w którym ważnem dla nas jest to, co mówi o pracach zagranicznych. Prace te znajduje C. de Santeul niezmiernie interesującymi, a to z powodu różnorodności natchnienia i swoistych cech, właściwych duszy każdego narodu. Wspólną cechą jest poszukiwanie, dociekanie, pomysłowość, fantazja, przeciwstawiające się — zbyt może forsownie dla miłości własnej francuzów — formułom uproszczonego klasycyzmu, tak powszechnym jeszcze w ojczyźnie Niepce'a i Daguerre'a. Wykazują też te prace ogólną kulturę artystyczną i dążenie ku nowym formom wyrażania się. Szczególnie bije to w oczy z całości eksponatów krajów anglosaskich, także japończyków i Czechów. C. de Santeul obiecuje omówić w niedalekiej przyszłości prace, w takich poszukiwaniach dróg nowych szczególnie się wyróżniające. O paryskich eksponatach autor powiada, że przodowały jak zwykle swą błyskotliwością, wykazując jednocześnie jak największą różnorodność. Artyści tej grupy paryskiej poruszają się z nieprzerwaną zręcznością we wszystkich kierunkach, zawartych między dwoma biegunami „romantyzmu“ i „suchego modernizmu“ — „the dry modern“, jak mówią Anglicy. Igrają efektami światła dziennego i sztucznego. Szczególnymi mistrzami w stosowaniu tego ostatniego okazali się na tej wystawie Amerykanie z Hollywood i innych miejscowości Stanów Zjednoczonych.

Warto przy tej okazji zanotować, że jury składające się wyłącznie z malarzy, rzeźbiarzy, rytowników i jednego architekta, miało uczynić wybór z pomiędzy 2500 nadesłanych prac.

W naszych czasach masowej produkcji i niwelacji słusznem się wydaje, ażebyśmy podkreślił i wyodrębnili swoją indywidualność w tych nielicznych przypadkach, gdzie się to daje uskutecznić. Takim terenem, powiada „Photofreund“, jest wytwarzanie ekslibrysów. W czasach, kiedy zbiór książek był skarbem, posiadanym przez niewielu wybranych, nawet wielcy artyści, jak Dürer, Holbein, Cranach, rysowali i malowali ekslibrysy. Kiedy z udoskonaleniem sztuki drukarskiej książki się rozpowszechniły, wtedy znikły artystyczne ekslibrysy, stanowiące obecnie ozdobę zbiorów amatorów starożytności i sztuki. W tych późniejszych czasach spotykamy niewiele imion takich jak Boucher i Chodowiecki, jako twórców ekslibrysów. Dopiero za nowszych i najnowszych czasów odżyły te piękne ozdoby książek, i tacy artyści jak Thoma, Klinger, wytwarzają je wszystkimi sposobami grafiki. Oczywiście cena takiego artystycznego ekslibrysu nie może być dostępną dla każdego. To też widzimy obecnie masową produkcję mechanicznymi sposobami grafiki ekslibrysów szablonowych i groszowych co do ceny i wartości. Tutaj otwiera się dla fotografa pole, na którym może wykazać swoje duchowe oblicze. Drogą fotograficzną można wytworzyć bardzo swoiste ekslibrysy, zdobiąc nimi swoje

książki, zamiast je szpecić okazem masowej produkcji albo swoim bażgrotnym podpisem. Trzeba wszelakoż wziąć tu rozbrat z zasadą niemieszania techniki fotograficznej z inną graficzną. Obwódki, ramki, napisy muszą być wykonane ręcznie, by dopiero potem podległy kopjowaniu na płycie. Tutaj doskonale się nadaje zdjęcie martwej natury, której dobór może wskazywać na zawód lub zamiłowanie właściciela księgozbioru. A więc, ugrupowanie przyborów ze szkła do analizy chemicznej może być odpowiednie dla chemika, inne dla doktora, wojskowego i t. d. Kompozycja taka z białą kartą, na której wypisane jest nazwisko właściciela ozdóbnemi albo prostymi drukowanymi literami, fotografuje się na płycie żądanych rozmiarów — można zrobić dwa, cztery albo sześć identycznych zdjęć na jednej płycie — i kopjuje się następnie na matowym papierze. Jeżeli zrobić cztery zdjęcia na jednej płycie, to można w ciągu wieczora odbić setkę albo i kilka setek bardzo wykwintnych ekslibrysów. Za temat może również służyć

piękny krajobraz, dom własny, portret, przedmiot sztuki zdobniczej, biblioteka i t. p.

W tem samym piśmie „Photofreund” profesor Neugebauer przestrzega wszystkich tych, którzy dla rozmaitych powodów odkładają wywołanie błon na później, aby tego unikali. Jeżeli np. podróż trwa dłuższy czas, należy przystąpić do wywołania przed końcem podróży, albowiem zdjęcia niewywołane, szczególnie na błonach, słabną z czasem. W większej jeszcze mierze tyczy się to zdjęć na papierze bromosrebrowym. Znane są wypadki, że kopje rękopisów i t. p. na bromosrebrowym papierze, wywołane dopiero po powrocie z podróży, były zupełnie stracone, albowiem nie dały albo wcale obrazu, albo dały tylko ślady. Jeszcze przed wojną światową firma Kodak przestrzegała swoich zawodowych odbiorców, aby nie naświetlali dużej ilości bromosrebrowych kopii odrazu, odkładając wywołanie na koniec, gdyż papier naświetlony na początku okresu pracy da słabsze obrazy, niż późniejsze egzemplarze. EDMUND OSTERLOFF.

## R Ó Ż N E W I A D O M O Ś C I.

**NASI ARTYŚCI ZAGRANICĄ.** Pismo „Art & Photo”, miesięcznik ilustrowany, Nr 50 z XI.27, w sprawozdaniu o XXII Salonie międzynarodowym fotografii artystycznej w aryku, zamieszcza wzmiankę o dziale polskim, który reprezentowali: L. Alpern (3 prace), Bieniawski (1), Bułhak (3), Lenkiewicz (2), Lewicka (2), Mierzecka (2), Mikolasch (1), Osterloff (1), Rotenberg (1), Wański (3), razem 19 prac na 642, przyjęte do Salonu. Specjalną uwagę poświęca wspomniane pismo próbom polichromicznym Alperna, z pośród których wyróżnia je go „Maki”.

Międzynarodowa wystawa fotograficzna w Rydze zgromadziła 20 obrazów 4 polskich autorów. Są to: J. Bułhak (10 prac), dr. T. Cyprian (5), B. Gardulski (5) i T. Wański (5).

W Budapeszcie odbyła się wystawa, inponująca pod względem ilości obrazów wywieszonych, gdyż było ich 2436, a ilustrowany katalog zawierał 62 reprodukcje przedstawicieli 14 państw. Jedna z reprodukcji przypadła w udziale Polsce, były nią „Mosty wiedeńskie w nocy” Zygmunta Szporka.

Z autorów polskich katalog wymienia 8 autorów i 27 prac, a mianowicie: J. Bułhak (8), dr. T. Cyprian (2), J. Mierzecka (1), B. Rotenberg (4), K. Składanek (2), Z. Szporek (7). Polskim artystom przypadły też w udziale 2 srebrne medale, a otrzymali je J. Bułhak i Z. Szporek.

Tegoroczny Photograms of the Year zawiera jedną pracę polską T. Wańskiego i artykuł d-ra T. Cypriana o stanie fotografii w Polsce.

„Photofreund” przynosi w 3 kolejnych numerach reprodukcje prac naszego rodaka, Stefana Jasieńskiego z Biel (Szwajcaria); w Nr 21 — „Droga polna”, w Nr 23 — „Arkady w Bissone” i w Nr 24 — „Grand Hotel” w Stresa. Ostatnia praca uzyskała II nagrodę na konkursie pisma „Photofreund” na zdjęcia nocne.

W pięknym wydawnictwie „Photofreund Jahrbuch” znajdujemy artykuł St. Jasieńskiego „Technika artystycznych powiększeń”, ozdobiony 7-ma ilustracjami, tłumaczącemi tekst, — oraz reprodukcję „Studjum” fotografa artysty z Krakowa, Zygmunta Garzyńskiego. S.

## Z Ż Y C I A S T O W A R Z Y S Z E Ń.

P. T. M. F.

### Sprawozdanie z zebrania miesięcznego.

W dniu 15 grudnia odbyło się zebranie miesięczne członków P. T. M. F. i wprowadzonych gości, w liczbie zgórą 50 osób. Po zagajeniu zebrania przez Inż. Jaroszyńskiego, zabrał głos prof. Józef Czekalski i wygłosił odczyt pod tytułem „Wrażenia z podróży po Afryce”. Obdarzony piękną wymową

i umiejętnością opowiadania — profesor Czekalski wzbudził swoim odczytem nadzwyczajne zainteresowanie i został nagrodzony przeciągłymi oklaskami. Na gorące prośby słuchaczy, przyrzekł snuć dalej swe interesujące wrażenia na następnym zebraniu, w styczniu. Po odczycie inż. Jaroszyński pokazał obecnym nowy model prasy do przetłaczania obrazów bromolejowych, próby papierów bromo i chloro-bromo-srebrowych fabryki Kraft

i Steudel w Dreźnie, dostarczonych przez przedstawiciela warszawskiego, oraz nowy system aparatu do powiększania. Na zakończenie zebrania rozlosowano różne przybory fotograficzne pomiędzy członków obecnych.

□

## WYSTAWY I KONKURSY.

Konkurs bezimienny Komitetu Redakcyjnego „Fotografa Polskiego” na dowolny temat. Termin nadsyłania prac do 15 stycznia 1928 r. pod adresem: „Fotograf Polski”, Warszawa, Czackiego 5, — na konkurs.

Konkurs Towarzystwa Fotograficznego w Wiedniu, z nagrodami w sumie łącznej 2850 szylingów, obok medali i d. plomów. Termin nadsyłania prac do 15 stycznia 1928 r. pod adresem: Towarzystwo Fotograficzne, Wien VII, Westbahnstrasse 25.

Doroczna ósma wystawa fotograficzna Towarzystwa Naukowego w Preston (Anglia), od 20 do 28 lutego 1928 r. Zgłoszenia do 30 stycznia, a prace do 6 lutego można nadsyłać pod adresem sekretarza: James Baxendale, Esq. 6, Kimberley Road, Ashton-on-Ribble, Preston, Lanes.

Pierwszy Salon międzynarodowy fotografii artystycznej w Pradze Czeskiej, urządzony przez Zrzeszenie czechosłowackich towarzystw miłośników fotografii w Pradze pod protektorem Ministra Oświaty, w Galerji Sztuk Pięknych od 9 do 27 marca 1928 r. Zgłoszenia do 1 lutego 1928 r. pod adresem: Jan Volny, Sekretarz, Praha I, Liliová 8/III, Czechosłowacja.

Drugi doroczny Salon fotografii artystycznej w Syracuse, od 5 do 31 marca r. 1928. Zgłoszenia i eksponaty nadsyłać do 10 lutego pod adresem: Kent C. Haven, Director Syracuse Salon, 340 Montgomery St., Syracuse, N. Y., U. S. A. Oplata \$ 1.—

Konkurs wydawnictwa „Das Deutsche Lichtbild”, z nagrodą Rm. 1000. Termin nadsyłania prac do 29 lutego 1928 r. pod adresem: Robert i Bruno Schultz, Berlin W. 9, Schelling-strasse 12.

Konkurs Redakcji „Polskiego Przeglądu Fotograficznego”, na temat dowolny, z podziałem na grupy: dla doświadczonych amatorów i dla początkujących. Termin nadsyłania prac upływa 1-go marca 1918 r. Adres: dr. T. Cyprian, Poznań, ul. Skryta 14.

Konkurs pisma „Photofreund” z nagrodami pieniężnymi w sumie łącznej Rm. 300 i nagrodami w naturze. Termin nadsyłania prac do 3-go marca 1928 r. pod adresem „Photofreund” Berlin S 14, Stallschreiberstr. 34/35.

V Wystawa Międzynarodowa w Bridge of Allan od 9 do 21 kwietnia 1928 r. Zgłoszenia i eksponaty do 19 marca należy nadsyłać (bezpłatnie) pod adresem sekretarza, p. John Brown, The Studio, Bridge of Allan. Wystawcy zagraniczni są obowiązani nadesłać należność na porto zwrotne.

Wereldtentoonstelling van fotogr. Kunst, Industrie und Wetenschap—„FOTA 1928”—w Amsterdamie. Informacji udziela sekretarz jeneralny „Fota 1928” Singel 93. Amsterdam (Holland).

Wszelką pomocą w obsyłaniu powyższych wystaw i konkursów służy i informacji udziela członek Zarządu P. T. M. F. — p. Zygmunt Szporek.

# N A D E S Ł A N E Z P R Z E M Y S Ł U.

## Światło dzienne czy sztuczne.

...i oddań słońce według Twojej woli  
świecić będzie...

Wszyscy wiemy doskonale, jak żmudnem i trudnem jest fotografowanie w pokoju, (zwłaszcza w miesiącach zimowych), jednakże wciąż ponawiamy próby otrzymania zadowalających rezultatów. Szukając odpowiednich dróg, sięgnęliśmy do magnezji. Niejeden z nas przy wybuchu poparzył sobie ręce, twarz, lub wywołał podpalenie nap. firanek, a często nawet poważny pożar, w wypadku zaś udanego wybuchu cierpliwie wdychał powstały przy spalaniu się magnezji, dym gryzący i szkodliwy dla płuc.

Inni założyli sobie luksusową instalację żarówek i... eksponując całe minuty np. śmiejące się „Baby” — spodziewa i się dobrze uchwyconego zdjęcia...

Trzecia wreszcie grupa amatorów zapragnęła pójść drogą, zdawało się „najprostszą” i nabyła bardzo kosztowne aparaty z obiektywami wielce światłosilnymi, nie licząc się ze swoim budżetem. A jakież wszyscy osiągnęli rezultaty?

1) „Magnezjowcy”. Przeważnie wszyscy „śpią” oślepiający blask, towarzyszący wybuchowi magnezji, powoduje mimow. lne, raptowne zamknięcie oczu). Ci zaś, którzy uniknęli chwilowej ślepoty, mają wyraz twarzy tak przerażony, że biedny fotograf amator, czy zawodowiec ze zdumieniem spogląda na karykaturę swego modelu.

2) „Elektrycy”. Z powodu konieczności niezmiernie długiego naświetlania płyty, nawet najczulszej (ekspozycja w najlepszym razie trwać musi

dziesiątki sekund!) żywy model bezwzględnie musi się poruszać i... fiasco gotowe!

3) „Światłosilni”. Ponieważ jednocześnie ze zwiększeniem światłosily obiektywu zmniejsza się głębokość ostrości — co jest nienaruszalnym aksjomatem, otrzymuje się często zdjęcia zniekształcone.

Czemu jednak przypisać to, że mimo tych niepowodzeń, mimo tylu licznych rozczarowań, ciągle ponawiamy próby portretowania w mieszkaniu. Odpowiedź jest jasna!

Swobodne, wdzięczne, niewymuszone, samorzutne upozowanie modelu daje wierne odzwierciedlenie duszy potretowanego, a taką swobodę i naturalność najłatwiej osiągnąć w mieszkaniu.

Niestety, niedokładność teczniczna wszelkich rozporządzalnych dotychczas środków oświetlenia modelu utrudniała otrzymanie idealnie naturalnych potretów i grup.

Tymczasem każdy inteligentny amator dawno już stwierdził, że przy świetle dziennem nigdy nie osiągnie takich efektów świetlnych, jak przy świetle sztucznem i dlatego tak nieustraszenie eksperymentował.

Ale oto zaczyna się nowa era!

Satrap-Heimlampe, to środek do spełnienia naszych marzeń. Lampa łukowa „Satrap” daje nadzwyczaj łagodne i równomierne światło. Światło to posiada promieni niebieskich i fioletowych (t. j. tych, które najwięcej działają na emulsję płyty fotograficznej) niemal tyleż, co światło słoneczne, a więc umożliwionem jest skrócenie czasu naświetlania dosłownie do minimum.

Lampa domowa „Satrap” jest nie tylko zdumiewająco oszczędna w zużyciu prądu, ale również tak prostej konstrukcji, że z łatwością obsłużyć ją może nawet dziecko, przyczem absolutnie bezpieczna i daje się zastosować do każdego normalnego kontaktu elektrycznego.

Z chwilą ukazania się lampy „Satrap” można każdym, choćby najtańszym aparatem, wykonać piękne zdjęcia w mieszkaniu.

A więc precz kosztowne aparaty, magnesia i drogie, a nie celowe światło żarowe!

Fotografujmy przy lampie „Satrap”.

HENRYK FROD.

□

#### Płyty i papiery firmy R. Guilleminot.

Fotografowie przez dziesiątki lat byli zmuszeni korzystać z jednostronnych zapasów rynku miejscowego. W czasie wojny były dostępne jedynie towary niemieckie, często wątpliwej jakości, i to niektórych zaledwie fabryk. Obecnie już pojawiają się w składach pełnowartościowe wyroby angielskie i francuskie.

Na czele ich kroczą niewątpliwie francuskie wyroby firmy R. Guilleminot Beospflug & Co, które w Estonii bardzo szybko się rozpowszechniły wśród zawodowców i amatorów. Fabrykaty owe w zupeł-

ności na to zasługują jednostajną dobrocią i różnorodnością.

Z płyt największe uznanie wśród członków Estońskiego Klubu Fotograficznego zdobyły sobie: „Ortho - Radio - Lux”, które jednoczą w sobie wysoką czułość i dobrą barwoczułość. Wrażliwość na światło białe okazała się większa, niż u wyrobów innych fabryk, posiadających 17—18° Sch., i mogła się równać z najlepszymi płytami Ultrarapid. Dzięki doskonałej barwoczułości otrzymuje się doskonałe wyniki już przy zastosowaniu słabego filtra żółtego (Hibla N. 1 lub 2). Doskonała gradacja i bezodblaskowość czynią z płyt „Ortho-Radio-Lux” ulubioną płytę amatorów, przydatną do wszystkich celów.

Z innych gatunków, okazały się specjalnie przydatne do zdjęć wnętrza i portretów „Studio-Guil” i „Radio - Eclair”. Do zwykłych zdjęć nieźle są „Radio - Brom” i „Ortho”.

Z papierów wysuwają się na czoło miękkie chlorobromowy „Pirguil” o pięknym tonie, oraz „Sedar” bromosrebrowy. Dzięki wysokiej czułości oba gatunki nadają się do powiększeń.

Jako kontrastowe papiery dla amatorów, trzeba wymienić: „Aero - Contrast” i „Etoile”. Wszystkie te papiery są wyrabiane w różnych odmianach i jako pocztówki.

**Warunki przedpłaty.** Rocznie z odnośzeniem lub przesyłką w kraju 15 zł., — zagranicą 20 zł., kwartalnie w kraju 4 zł. Pojedynczy numer 1.50 zł. Należność można wpłacać do P.K.O. na konto Nr. 48-32.

**Wydawca:** — Polskie Tow. Miłośników Fotografii.

**Redaktor:** — Stanisław Schönfeld.

**Adres redakcji:** St. Schönfeld, Warszawa, Marszałkowska 53, m. 6, tel. 136-66.

**Adres Administracji:** — Warszawa, Czackiego 5. Tel. 56-34.

**Administrator:** — Hanna Julska.

# BYK-PHOTO-PAPIERE

**KOLOROWE POWIĘKSZENIA**  
(czarnoniebieski, platynowy, oliwkowy i sepi)

TYLKO ZA POMOCĄ  
POJEDYŃCZEGO WYWOŁYWANIA  
NA PAPIERZE

## TELOS



**BYK - GULDENWERKE Photo - Ab. ORANIENBURG**

Reprezentacja na Polskę:

**Dom Agenturowy MAREK GARFINKIEL Warszawa, Chmielna 47 a.**

**TUMA-GAS**

**TUMA-BROM**



**SEVELA**

**VIGURA**

**AMATOR I ZAWODOWIEC**

nigdy nie będzie zadowolony, o ile nie będzie  
pracował na papierach fabryki

**TRAPP & MÜNCH**

**FRIEDBERG**

**HESSEN**

JENERALNA REPREZENTACJA NA POLSKĘ  
**ROSENBLUM I SCHWARZ**  
WARSZAWA — MARSZAŁKOWSKA 129.

**NAJNOWSZE**



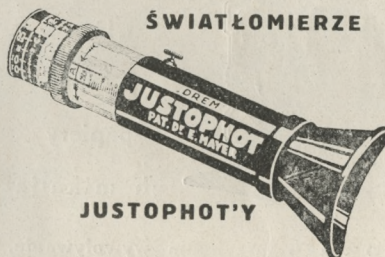
**ARTYKUŁY**

**FOTOGRAFICZNE**

**CENTRALI BROMOLEJÓW**

**DREM**

**W WIEDNIU**



**ŚWIATŁOMIERZE**

**JUSTOPHOT'Y**

JENERALNA REPREZENTACJA NA POLSKĘ

**ROSENBLUM I SCHWARZ, Warszawa, Marszałkowska 129.**

**B. ŻURKOWSKI**  
EGZYST. OD 1899 r.

**WARSZAWA**  
JEROZOLIMSKA 29 TEL. 31-27

**NAJSOLIDNIEJSZE  
ŹRÓDŁO ZAKUPU**

# P. Lebedziński

Sp. z Ogr. Odp.

Warszawa, Trębacka 4, tel. 15-17.

## FABRYKA PAPIERÓW FOTOGRAFICZNYCH

Poleca swe, znane powszechnie papiery:  
BROMOPASTEL, BROMOSATYN,  
BROMOEMALJĘ i BROMOSEPJĘ.

### Ostatnie Nowości:

PAPIER ARTYSTYCZNY  
BROMOGRAWIURA  
i PAPIER BROMOSEPJA  
SPECJALNIE KONTRASTOWY,

do bardzo słabych negatywów.

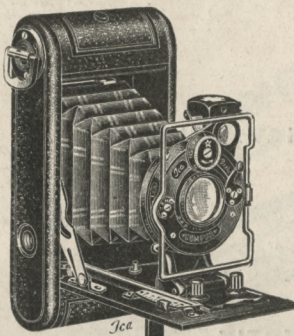
SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

## J. & W. Kasprzycki

Warszawa, Nowy-Świat 45, tel. 36-45.

POLECA:

### APARATY FOTOGRAFICZNE



wszelkie  
przybory,  
klisze,  
błony,  
papiery,  
chemikalja.

Pracownia przyjmuje wywoływanie,  
kopjowanie, retusz i reparację.



PIERWSZE  
KRAJOWE



LABORATORJUM FOTO-CHEMICZNE

## Andrzeja Cejzika

w Warszawie, ul. Smocza 7, telefon 290-59.

Poleca

Chemikalja foto-chemiczne w patronach i płynach

Cennik i próby wysyła na żądanie firmom  
handlującym artykułami fotograficznymi.

POLSKA SKŁADNICA FOTOGRAFICZNA

## Zygmunt Kojer

Warszawa, Warecka 9. — Telefon 226-40.

Kupno, sprzedaż, zamiana, komis aparatów i przyborów foto-  
graficznych. Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres  
fotografii amatorskiej oraz naprawę aparatów fotograficznych.

Ceny najniższe.

RETUSZU negatywnego i pozytywnego udziela lek-  
cyi. przyjmuje retusz klisz i portretów, Zofja Różycka.  
ul. Wileza 25, m. 10.



# CELLOFIX samo- tonujący SIDI - Papier Gazowy

(twardy i normalny)

Najpewniejsze papiery do kopjowania  
dla amatorów

# AKRON - Papier Portretowy

do światła sztucznego

Papier wybrednych zawodowców

Akron: miękko pracujący papier gazowy, który już przy wywoływaniu daje  
soczyste, ciepłe tony brązowe.

## „ELEPHANT“ ZŁOTA KĄPIEL

dla papierów gazowych

---

Kraft & Steudel · Fabryka Papierów fotograficznych · Drezno

---

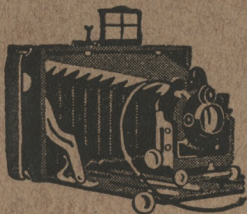
Do nabycia we wszystkich składach przyborów fotograficznych

# Rosenblum i Schwarz

UNIWERSALNY SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH I CHEMIKAŁJI

Warszawa, Marszałkowska 129, tel. 409-13.

Adres telegr.: „FOTOROSS” — Warszawa. Rach. bieżący P. K. O. 2196.



**KLISZE — BŁONY — PAPIERY — CHEMIKAŁJE**

WSZYSTKICH ZNANYCH FABRYK

**WCIAŻ ŚWIEŻE**

ORAZ WSZELKIE NOWOCZESNE PRZYBORY FOTOGRAFICZNE W ZAKRES FOTOGRAFJI WCHODZĄCE.

JENERALNY REPREZENTANT FABRYK:

**TRAPP & MÜNCH FRIEDBERG — HESSEN  
DREM W WIEDNIU, HERLANGO W WIEDNIU**

POZYTYW I NEGATYW FILMOWY

## **PATHÉ**

BŁONY  
RENTGENOWSKIE

### **PATHÉ**

### **PATHÉ**

BŁONY  
DENTYSTYCZNE

BŁONY  
FOTOGRAFICZNE  
PŁASKIE

### **PATHÉ**

### **PATHÉ**

BŁONY  
FOTOGRAFICZNE  
ZWIJANE

**KODAK-PATHÉ**

Paryż



**PATHÉ-BABY**

Paryż

Jen. zastępca **ALEKSANDER KOCH**

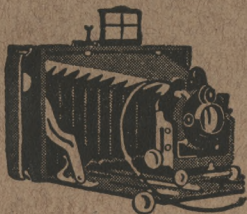
Warszawa, pl. Napoleona 5, tel. 201-60, 202-62

# Rosenblum i Schwarz

UNIWERSALNY SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH I CHEMIKAŁJI

Warszawa, Marszałkowska 129, tel. 409-13.

Adres telegr.: „FOTOROSS” — Warszawa. Rach. bieżący P. K. O. 2196.



**KLISZE — BŁONY — PAPIERY — CHEMIKAŁJE**

WSZYSTKICH ZNANYCH FABRYK

**WCIAŻ ŚWIEŻE**

ORAZ WSZELKIE NOWOCZESNE PRZYBORY FOTOGRAFICZNE W ZAKRES FOTOGRAFJI WCHODZĄCE.

JENERALNY REPREZENTANT FABRYK:

**TRAPP & MÜNCH FRIEDBERG — HESSEN  
DREM W WIEDNIU, HERLANGO W WIEDNIU**

POZYTYW I NEGATYW FILMOWY

## **PATHÉ**

BŁONY  
RENTGENOWSKIE

### **PATHÉ**

### **PATHÉ**

BŁONY  
DENTYSTYCZNE

BŁONY  
FOTOGRAFICZNE  
PŁASKIE

### **PATHÉ**

### **PATHÉ**

BŁONY  
FOTOGRAFICZNE  
ZWIJANE

**KODAK-PATHÉ**

Paryż



**PATHÉ-BABY**

Paryż

Jen. zastępca **ALEKSANDER KOCH**

Warszawa, pl. Napoleona 5, tel. 201-60, 202-62